

Sygnatura akt VI Ka 456/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **5 kwietnia 2019** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Schoenborn

Protokolant Aleksandra Studniarz

po rozpoznaniu w dniu 29 marca 2019 r.

przy udziale Tomasza Grzesika Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Z.

sprawy **R. M.** ur. (...) w K.

syna J. i K.

oskarżonego z art. 13 § 1 kk i art. 286 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 20 lutego 2018 r. sygnatura akt II K 37/18

na mocy art. 437 kpk i art. 438 kpk

1. uchyla pkt 1 i 3 zaskarżonego wyroku i sprawę o czyn zarzucany oskarżonemu aktem oskarżenia przekazuje Sądowi Rejonowemu w Zabrze do ponownego rozpoznania;
2. rozstrzygnięcie z pkt 2 zaskarżonego wyroku o kosztach obrony z urzędu utrzymuje w mocy.

Sygn. akt VI Ka 456/18

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 5 kwietnia 2019 r. w całości

R. M. został oskarżony o popełnienie występku z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 286 § 1 kk polegającego na tym, że w dniu 31 sierpnia 2011 r. w Z. działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru osiągnięcia korzyści majątkowej, wprowadzając w błąd J. S. co do okoliczności zawarcia umowy zlecenia usługi polegającej na sformułowaniu pism w postępowaniu cywilnym oraz karnym, w tym pozwu o zapłatę, zawiadomienia o przestępstwie, pism do kancelarii prawnej reprezentującej J. S. w postępowaniu dotyczącym wypadku komunikacyjnego, któremu J. S. uległa w dniu 28 kwietnia 201 r., a także w zakresie wynagrodzenia zleceniobiorcy oraz możliwości i kosztów wypowiedzenia zawartej w tym dniu umowy, usiłował doprowadzić J. S. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 14.260 złotych.

Pierwszy wyrok w sprawie zapadł w Sądzie Rejonowym w Zabrze w dniu 4 września 2015 r. pod sygn. akt VII K 920/14. Wówczas tenże sąd uznał oskarżonego R. M. za winnego tego, że w dniu 31 sierpnia 2011 r. w Z. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, usiłował doprowadzić J. S. do niekorzystnego rozporządzenia należącym do niej mieniem w postaci pieniędzy w kwocie 14.260 złotych za pomocą wprowadzenia jej w błąd co do możliwości reprezentowania pokrzywdzonej w sprawie karnej związanej z wypadkiem komunikacyjnym, w którym uczestniczyła

pokrzywdzona J. S., zawarcia umowy zlecenia, w tym wysokości wynagrodzenia za sporządzenie pism procesowych, a także możliwości i skutków wypowiedzenia umowy zlecenia, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na postawę pokrzywdzonej, tj. przestępstwa z art. 13 § 1 kk w zw z art. 286 § 1 kk i za to na mocy art. 14 § 1 kk w zw. z art. 286 § 1 kk wymierzył oskarżonemu karę 10 miesięcy pozbawienia wolności. Rozstrzygając natomiast o kosztach sądowych, przyznał stosowną kwotę obrońcy adw. M. M. tytułem nieopłaconych kosztów pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu, zaś samego R. M. zwolnił od poniesienia tych kosztów i obciążył nimi Skarb Państwa.

W wyniku rozpoznania apelacji wywiezionych od tamtego wyroku przez oskarżonego i obrońcę z urzędu adw. Z. D., Sąd Okręgowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 23 lutego 2016 sygn akt VI Ka 1143/15 uchylił zaskarżony wyrok (z wyjątkiem rozstrzygnięcia o kosztach obrony z urzędu) i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Zabrze wskazując na konieczność wyjaśnienia w dalszym postępowaniu rozbieżności w zeznaniach pokrzywdzonej J. S., a także zabezpieczenia i przeprowadzenia dowodu z mających w posiadaniu R. M. nagrań oraz oryginału umowy zlecenia, względnie ustalenia, iż takowe dowody nie istnieją.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Rejonowy w Zabrze wyrokiem z dnia 20 lutego 2018 r. sygn. akt II K 37/18 orzekł, że:

1. uznaje oskarżonego R. M. za winnego tego, że w dniu 31 sierpnia 2011 r. w Z. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, usiłował doprowadzić J. S. do niekorzystnego rozporządzenia należącym do niej mieniem w postaci pieniędzy w kwocie 14.260 złotych za pomocą wprowadzenia jej w błąd co do możliwości reprezentowania pokrzywdzonej w sprawie karnej związanej z wypadkiem komunikacyjnym, w którym uczestniczyła pokrzywdzona J. S., zawarcia umowy zlecenia, w tym wysokości wynagrodzenia za sporządzenie pism procesowych, a także możliwości i skutków wypowiedzenia umowy zlecenia, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na postawę pokrzywdzonej, tj. przestępstwa z art. 13 § 1 kk w zw z art. 286 § 1 kk i za to na mocy art. 14 § 1 kk w zw. z art. 286 § 1 kk skazuje go na karę 8 miesięcy pozbawienia wolności;
2. na mocy art. 29 ust. 1 ustawy prawo o adwokaturze zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. Z. D. kwotę 1033,20 złotych, w tym podatek od towarów i usług w kwocie 96,60 złotych, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu;
3. na mocy art. 624 § 1 kpk zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, obciążając nimi Skarb Państwa.

Od tego wyroku apelację skutecznie wywiódł jedynie obrońca oskarżonego adw. Z. D.. Prawomocnie natomiast odmówiono przyjęcia osobistej apelacji oskarżonego jako wniesionej po terminie. Prawomocnie negatywnie rozstrzygniętą została również kwestia przywrócenia oskarżonemu terminu do złożenia wniosku o sporządzenie na piśmie i doręczenie uzasadnienia wyroku oraz do wniesienia apelacji.

Obrońca zaskarżył wyrok w całości zarzucając:

1. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 117 § 2 kpk w zw. z art. 6 kpk poprzez przeprowadzenie rozprawy pod nieobecność oskarżonego w sytuacji, w której nie mógł on w niej uczestniczyć z powodu braku możliwości zapewnienia oskarżonemu specjalistycznego transportu w związku ze schorzeniem kręgosłupa, co w sposób oczywisty ograniczyło prawo do obrony oskarżonego,
2. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, a to art. 167 kpk w zw. z art. 170 kpk w zw. z art. 366 kpk poprzez pominięcie zgłaszanych przez oskarżonego wniosków dowodowych w sytuacji, kiedy przeprowadzenie ich było dopuszczalne, miały one znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, istniała możliwość przeprowadzenia dowodów, jak również zgłoszone wnioski dowodowe nie zmierzały w sposób oczywisty do przedłużenia postępowania,
3. błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść orzeczenia polegający na przyjęciu, iż oskarżony swoim zachowaniem wypełnił znamiona strony podmiotowej przestępstwa oszustwa.

Z powołaniem się na te zarzuty obrońca wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Zabrzu.

Nadmienić natomiast trzeba, iż w niepodlegającej rozpoznaniu osobistej apelacji oskarżony skupił się na wykazaniu okoliczności, z powodu których uchybił terminowi do jej wywiedzenia, a związanych z niedoprowadzeniem go na termin rozprawy w dniu 14 lutego 2018 r. m.in. z powodu kolizji z inną czynnością, nie poinformowaniem o terminie ogłoszenia wyroku, również przez obrońcę, który nie skonsultował z nim wywiedzionej przez tegoż apelacji. Nie mniej wskazał także, iż w ponownym postępowaniu nie zostały uzupełnione braki wskazane poprzednio przez Sąd odwoławczy, w szczególności nie został mu w dalszym ciągu doręczony odpis aktu oskarżenia.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.

Apelacja obrońcy okazała się na tyle zasadną, że nie pozostało Sądowi odwoławczemu nic innego, jak i tym razem uchylić zaskarżony wyrok w zakresie pkt 1 oraz 3 i sprawę oskarżonego o zarzucany mu akt oskarżenia czyn przekazać do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Zabrzu jako rzeczowo i miejscowo właściwemu.

W pierwszej kolejności wskazać należy, iż w niniejszej sprawie z racji wniesienia aktu oskarżenia przed dniem 1 lipca 2015 r. miał zastosowanie art. 437 § 2 kpk w brzmieniu obowiązującym do 30 czerwca 2015 r.. Przesądzało o tym uregulowanie zawarte w art. 36 pkt 2 ustawy z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2013 r. poz. 1247 z późn. zm.), wciąż rozstrzygające przeciw kwestie intertemporalne w sprawach z aktem oskarżenia wniesionym do sądu przed dniem 1 lipca 2015 r. przynajmniej w odniesieniu do wymienionych w nim przepisów Kodeksu postępowania karnego, których nie dotknęła zmiana dokonana z dniem 15 kwietnia 2016 r. na mocy ustawy z dnia 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2016 r. poz. 437). Obrazowo to ujął Sąd Najwyższy w uzasadnieniu do mającej moc zasady prawnej uchwały 7 sędziów z dnia 29 listopada 2016 r. w sprawie I KZP 10/16 (OSNKW 2016/12/79) wskazując, że w zakresie przepisów w ogóle niewymienionych w art. 36 pkt 2 ustawy wrześniowej w sprawach, w których akt oskarżenia został wniesiony do sądu przed dniem 1 lipca 2015 r. i nie zostały one zakończone przed dniem 15 kwietnia 2016 r., będą miały zastosowanie przepisy wprowadzone nowelizacjami z 2013 i 2015 r., o ile nie zostały zmienione nowelizacją z 2016 r., oraz nowe i zmienione przepisy wprowadzone nowelizacją z 2016 r., gdyż w tej właśnie sferze działa zasada "chwytania w locie".

Jednym z przepisów wprowadzonych nowelizacją z 2013, co do których przywołany przepis intertemporalny art. 36 pkt 2 stwierdzał, że w sprawach, w których przed dniem 1 lipca 2015 r. wniesiono do sądu akt oskarżenia stosuje się wskazane przepisy w brzmieniu dotychczasowym do czasu prawomocnego zakończenia postępowania, a nie został zmieniony nowelizacją z 2016 r., jest właśnie art. 437 § 2 kpk, który w obowiązującym do 30 czerwca 2015 r. brzmieniu stanowił, że jeżeli pozwalają na to zebrane dowody sąd odwoławczy zmienia zaskarżone orzeczenie, orzekając odmiennie co do istoty, lub uchyla je i umarza postępowanie; w innych wypadkach uchyla orzeczenie i przekazuje sprawę sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania. Z przepisu tego wynikało, że po przeprowadzonej kontroli zaskarżonego wyroku sąd odwoławczy, stwierdzając uchybienie sądu pierwszej instancji, mógł wydać orzeczenie merytoryczne (zmieniające), gdy pozwalały na to zebrane dowody. Mogło to więc nastąpić wówczas, gdy oczywiście błędna była ocena prawidłowo zgromadzonych dowodów dokonana przez sąd pierwszej instancji, a co za tym idzie - także poczynione ustalenia faktyczne, albo gdy uzupełniony przez sąd odwoławczy materiał dowodowy wskazuje jednoznacznie, że błędne były ustalenia faktyczne sądu pierwszej instancji (błąd w ustaleniach faktycznych). Natomiast gdy zachodzi konieczność ponownego przeprowadzenia postępowania dowodowego, gdyż pominięto istotne dowody w sprawie (nie dokonano ich oceny lub nie zostały przeprowadzone), a po usunięciu tego uchybienia możliwa jest różna ocena materiału dowodowego i poczynienie odmiennych ustaleń faktycznych w zależności od dokonanej oceny dowodów, to wówczas dopiero funkcja kontrolna sądu odwoławczego, która z uwagi na charakter stwierdzonych uchybień nie jest możliwa do zrealizowania, wymaga uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania. W orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazywało się, że dokonywanie przez sąd odwoławczy odmiennych ustaleń od poczynionych przez sąd pierwszej instancji wymagało daleko posuniętej ostrożności, zarówno ze względu na brak bezpośredniego przeprowadzenia

dowodów przez sąd odwoławczy orzekający (zazwyczaj) tylko na podstawie pisemnego materiału akt sprawy, jak i ze względu na to, że te reformatoryjne ustalenia sądu odwoławczego nie podlegają już sprawdzeniu w toku zwykłej kontroli instancyjnej (por. wyrok SN z 2 lutego 2012 r., IV KK 306/2011, LEX nr 1119561). Ponadto podnosiło się, że wydanie orzeczenia reformatoryjnego co do istoty sprawy w postępowaniu odwoławczym podlega określonym regułom. Jest ono możliwe tylko w takim przypadku, gdy zebrane dowody zezwalają na odmienne niż w pierwszej instancji rozstrzygnięcie. Dowody te mają mieć jednoznaczną wymowę, a ich ocena dokonana przez sąd pierwszej instancji jest w sposób oczywisty błędna (por. postanowienia SN z: 9 listopada 2009 r., III KK 130/09, OSNwSK 2009, poz. 2242; 10 marca 2003 r., III KKN 26/01, OSNwSK 2003, poz. 542; 11 października 2007 r., V KK 202/07, OSNwSK 2007, poz. 2217; wyroki SN z: 2 września 2009 r., WK 11/2009, OSNwSK 2009, poz. 1782; 18 lutego 2009 r., III KK 359/08, OSNwSK 2009, poz. 450; 3 czerwca 2002 r., II KKN 249/00, LEX nr 53894).

Natomiast ewidentnym dla Sądu odwoławczego było naruszenie przez Sąd Rejonowy przepisów prawa procesowego wymienionych w zarzucie 2 apelacji obrońcy, przy czym ich obraza miała w pewnym zakresie charakter wtórny względem pierwotnego uchybienia, którym było rażące naruszenie art. 442 § 2 i 3 kpk wyrażające się niewykonaniem przez Sąd a quo wiążących go wskazań Sądu a quem co do dalszego postępowania, skutkujące również poprzestaniem na ujawnieniu wcześniejszych zeznań J. S. i W. P. bez ponownego bezpośredniego przesłuchania tych świadków na rozprawie.

Przypomnienia więc wymaga, że zgodnie z art. 366 § 1 kpk, pozostającym w związku z zasadą prawdy wynikającą z art. 2 § 2 kpk, przewodniczący rozprawy obowiązany jest czuwać nad prawidłowym przebiegiem postępowania dowodowego, tak aby zostały wyjaśnione wszystkie istotne okoliczności sprawy. Nakłada zatem na przewodniczącego rozprawy obowiązek podejmowania z urzędu wszelkich czynności niezbędnych do ustalenia prawdy. W ramach obowiązku z art. 366 § 1 kpk przewodniczący rozprawy powinien również czuwać, aby istotne dowody w sprawie zostały ujawnione i przeprowadzone na rozprawie w sposób zgodny z wymogami prawa dowodowego.

Dowody przeprowadza się natomiast zarówno na wniosek stron, jak i z urzędu (art. 167 kpk), przy czym wniosek dowodowy może zostać oddalony wyłącznie z powodów wymienionych w art. 170 § 1 kpk, a więc wówczas, gdy:

1. przeprowadzenie dowodu jest niedopuszczalne;
2. okoliczność, która ma być udowodniona, nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy albo jest już udowodniona zgodnie z twierdzeniem wnioskodawcy;
3. dowód jest nieprzydatny do stwierdzenia danej okoliczności;
4. dowodu nie da się przeprowadzić;
5. wniosek dowodowy w sposób oczywisty zmierza do przedłużenia postępowania.

Istotnym jest również, że nie można oddalić wniosku dowodowego na tej podstawie, że dotychczasowe dowody wykazały przeciwieństwo tego, co wnioskodawca zamierza udowodnić (art. 170 § 2 kpk), a samo oddalenie wniosku dowodowego następuje w formie postanowienia (art. 170 § 3 kpk).

Obowiązkiem sądu pierwszej instancji jest więc przeprowadzić wszystkie, ważne dla rozstrzygnięcia o podmiocie procesu, dowody (zob. wyrok SN z dnia 1 lutego 2011 r., IV KK 323/10, LEX nr 741087).

Z kolei art. 442 § 2 kpk wprowadza wyjątek od zasady bezpośredniości. Dopuszcza bowiem możliwość odstąpienia od przeprowadzania dowodów na rozprawie i poprzestanie na ich ujawnieniu, gdy nie miały one wpływu na uchylenie wyroku. Oczywiście jest adresowany do sądu pierwszej instancji, ale pozostaje w ścisłym związku z orzeczeniem sądu odwoławczego, a ściślej – z jego wskazaniami co do dalszego przebiegu postępowania dowodowego. Zgodnie bowiem z art. 442 § 3 kpk zapatrywania prawne i wskazania sądu odwoławczego co do dalszego postępowania są wiążące dla sądu, któremu sprawę przekazano do ponownego rozpoznania, oczywiście zgodnie z regułą rebus sic stantibus, tzn. przy zachowaniu istniejących okoliczności, a więc tracą taki charakter w wypadku zmiany stanu prawnego albo

sytuacji procesowej przy ponownym rozpoznaniu sprawy. Zakres, w jakim sąd pierwszej instancji może odstąpić od ponownego bezpośredniego przeprowadzenia dowodów, zależy więc od wskazania sądu odwoławczego. Przepis art. 442 § 2 kpk zatem upoważnia sąd pierwszej instancji ponownie rozpoznający sprawę do poprzestania na ujawnieniu tych tylko dowodów, których sąd odwoławczy nie uznał za mające wpływ na uchylenie wyroku (zob. uchwałę SN z dnia 18 września 2001 r., I KZP 19/01, OSNKW 2001/11–12/93; postanowienie SN z dnia 15 października 2003 r., III KK 360/02, OSNwSK 2003, poz. 2141). Będzie to więc dotyczyło sytuacji, gdy sąd odwoławczy w uzasadnieniu wyroku wymienił uchybienia postępowania dowodowego, które miały wpływ na treść wyroku. Wówczas należy przyjąć, że w pozostałym zakresie postępowanie dowodowe przeprowadzono prawidłowo i nie ma potrzeby bezpośredniego ponowienia dowodów.

Jest zaś oczywistym, że oskarżony konsekwentnie broni się przed postawionym mu zarzutem aktu oskarżenia, dalece zbliżonym do opisu czynu mu ostatecznie przypisanego, tym, że uważa za nieprawdziwe twierdzenie pokrzywdzonej, jak i osób które zeznawały na jej korzyść, iż na co innego się z nią umówił, niż wynikało to z dokumentu umowy zlecenia, którym się później posługiwał, choć tylko w formie kserokopii, domagając się od niej płatności kwoty 14.260 złotych wraz z odsetkami, również na drodze postępowania sądowego. Wedle oskarżonego owa pisemna umowa sygnowana przez pokrzywdzoną odpowiadała dokładnie temu, na co się umówili w dniu 31 sierpnia 2011 r. podczas spotkania w Z. przy ul. (...), co więcej jest dokumentem autentycznym. Na potwierdzenie swych twierdzeń oskarżony wskazywał, że ma nagranie audio z ówczesnego spotkania z pokrzywdzoną, jak też z rozmowy z nią w dniu następnym, gdy ta chciała wycofać się z zawartej umowy. Co do oryginału przedmiotowej umowy zlecenia, po tym, jak poprzednio twierdził, iż ma nim również dysponować, względnie przedłożył go w postępowaniu cywilnym wszczętym z jego inicjatywy, a zakończonym oddaleniem powództwa, co nie było prawdą, obecnie stoi na stanowisku, iż jest w posiadaniu wyłącznie jej skanu w wersji elektronicznej.

Przypomnienia natomiast wymaga za uzasadnieniem poprzednio wydanego w sprawie wyroku Sądu odwoławczego, że rozpoznający po raz pierwszy sprawę Sąd I instancji:

- zlekceważył wnioski oskarżonego o przeprowadzenie dowodu z nagrań rozmów R. M. z pokrzywdzoną, którymi tenże chciał wykazać, że J. S. i osoby wspierające jej twierdzenia mijają się z prawdą składając obciążające go zeznania, nawet nie podjął starań, by ustalić, czy rzeczywiście rzeczne nagrania istnieją;
- wadliwie przesłuchał pokrzywdzoną, nie dostrzegając, że dotychczasowe jej zeznania na okoliczności związane ze sprawą w tym te złożone w postępowaniu przygotowawczym, jak i w sprawie cywilnej Sądu Rejonowego w Zabrzu VII C 432/13, zdają się zawierać dość istotne rozbieżności, o których trudno powiedzieć, by zostały wnikliwie wyjaśnione stosownie do wymogu określonego w art. 389 § 2 kpk w zw. z art 391 § 1 kpk;
- podobne rozbieżności stwierdził również w zeznaniach jej syna W. P. i nieżyjącego już wówczas męża B. S.,
- Sąd Rejonowy w dalszym postępowaniu zobowiązany został do powtórzenia pełnego postępowania dowodowego, a także jego pogłębienia w kierunku zabezpieczenia i odtworzenia nagrań, na które powołuje się oskarżony i ewentualnego skonfrontowania z nimi pokrzywdzonej, bądź wykluczenia ich istnienia;
- wskazanym zostało mu również podjęcie starań w celu ujawnienia, zabezpieczenia oraz poddania specjalistycznym badaniom oryginału umowy zlecenia, którego kopią dotychczas posługiwał się R. M..

Tymczasem Sąd Rejonowy poza bezpośrednim przesłuchaniem oskarżonego i to nawet niezakończonym na rozprawie w dniu 21 czerwca 2016 r., gdzie po drodze wyznaczane terminy rozprawy okazywały się nieskutecznymi z różnych przyczyn, najczęściej wynikających z obiektywnej przeszkody (przetransportowanie lub rehabilitacja oskarżonego, choroba oskarżonego lub sędziego), czasami jednak też zależnych od organu procesowego (brak powiadomienia oskarżonego), na kolejnym jej merytorycznym terminie dopiero w dniu 14 lutego 2018 r. ograniczył się w trybie art. 377 § 3 i 4 kpk do odczytania wyjaśnień R. M. złożonych na etapie postępowania przygotowawczego, a także ujawnienia w trybie art. 442 § 2 kpk pozostałego materiału dowodowego, w tym zeznań pokrzywdzonej i jej syna W. P.. Jednocześnie w żaden sposób nie rozstrzygnął o wnioskach dowodowych oskarżonego, a niewątpliwie, jeśli uwzględnić jego wyjaśnienia z rozprawy oraz kolejno składane pisma procesowe (k. 901, 935, 1029, 1039,

1057), podtrzymywał oczekiwanie przeprowadzenia dowodu z nagrań, na których utrwalone zostały jego kontakty z pokrzywdzoną, a także w ponownym postępowaniu postulował uzyskanie pozostającego w jego dyspozycji skanu rzeczony umowy. O ile najpierw wskazywał, że przynajmniej nagrania, których nie chciał przekazać śledczym z braku zaufania do prokuratury, miał mieć zdeponowane w bliżej nieokreślonej kancelarii adwokackiej, potem zaś, że materiał dowodowy w postaci dysków twardego komputera, na których w plikach znajdują się nagrania jego rozmów z pokrzywdzoną oraz skany dokumentów, został zabezpieczony podczas przeszukania jego biura do sprawy Prokuratury Rejonowej w Pszczynie 1 Ds 810/14, już w ponownym postępowaniu twierdził, iż będąc przez kilka miesięcy na wolności rzeczony nagrania i skan zabezpieczył na dysku wirtualnym, do którego ma bezpośredni dostęp za pośrednictwem tabletu z kartą SIM pozostających w depozycie jednostki penitencjarnej, w którym pozostaje osadzonym. Deklarował przy tym, że może te dane zgrać i zapisać na nośniku przenośnym, względnie przesłać e-mailem do sądu, bądź przekazać za pośrednictwem obrońcy, o ile byłaby taka możliwość (k. 895-896). Ostatecznie Sąd Rejonowy zamierzał dla zabezpieczenia tych nagrań i skanu wykorzystać doprowadzenie oskarżonego na termin rozprawy w dniu 14 lutego 2018 r. wraz z rzeczonym tabletem i akcesoriami do niego (k. 1102). Kiedy jednak oskarżony z powołaniem się na swój stan zdrowia odmówił doprowadzenia na rozprawę z wykorzystaniem jego zdaniem nieodpowiedniego policyjnego środka transportu, Sąd Rejonowy kompletnie zapomniał o zgłaszanych przez niego wnioskach dowodowych. W ich przedmiocie nie wydał żadnego rozstrzygnięcia. Natomiast w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku stwierdził cyt: „Stając przed Sądem oskarżony konsekwentnie starał się torpedować tok postępowania. Pomimo że pomiędzy pierwszym, a drugim rozpoznaniem sprawy R. M. kilka miesięcy przebywał na wolności, to nie potrafił przedstawić dowodów na które powoływał się ani wskazać, gdzie takowe się znajdują, czym uniemożliwił dotarcie do takich ewentualnych dowodów Sądowi lub swojemu obrońcy. W tej sytuacji Sąd nie był zobowiązany doszukiwać się nieokreślonych, wymaganych dowodów oskarżonego i w żaden sposób nie naruszało to prawa do obrony oskarżonego. Przeciwnie, to R. M. będąc uprawnionym dysponentem przysługujących mu praw jako osoba oskarżona korzystał z tych praw w taki sposób, że faktycznie wykluczył się z udziału w rozprawie na której przeprowadzono go dowodów i zamknięto przewód sądowy. Przy takiej konsekwentnej i upartej postawie oskarżonego niektóre ze wskazań Sądu odwoławczego stały się niemożliwe do realizacji i jako takie nie mogły wiązać Sądu, gdyż uniemożliwiałyby zakończenie sprawy jakimkolwiek dającym się przewidzieć terminie”. Z przyczyn wyżej naprowadzonych ewidentnie nieprawdziwym jest jednak stanowisko Sądu Rejonowego, że bliżej nieokreślonymi były dowody, których przeprowadzenia domagał się oskarżony, jak też, iż nie wskazał, gdzie się one znajdują. Nie można mieć też przekonania, iż ich zabezpieczenie i przeprowadzenie było niemożliwe, nawet jeśli niepozbawionym logiki jest stanowisko Sądu Rejonowego, że oskarżony, gdyby rzeczywiście chciał się przyczynić do wyjaśnienia okoliczności sprawy, miał możliwość ich przedstawienia w okresie, w którym przebywał na wolności. Sąd Rejonowy wobec obiektywnej trudności związanej z doprowadzeniem oskarżonego na rozprawę mógł jednak przeciw zamierzone czynności wykonać poza tym forum w trybie art. 396 § 1 kpk. Wedle tego przepisu jeżeli przeprowadzenie oględzin przez pełny skład sądu napotyka znaczne trudności sąd wyznacza do tej czynności sędziego ze swego składu albo sąd wezwany. Z kolei zgodnie z art. 396 § 4 kpk sędzia wyznaczony lub wezwany może przeprowadzić także inny dowód, którego potrzeba wyłoni się w toku czynności wskazanej w art. 396 § 1 kpk, a więc m.in. dokonać zatrzymania rzeczy stanowiącej dowód w sprawie (art. 217 kpk), czy choćby utrwalenia odtworzonych w toku oględzin danych zapisanych w postaci elektronicznej. Tymczasem jest oczywistym, że zabezpieczenie postulowanych przez oskarżonego dowodów sprowadzać musiałoby się w pierwszej kolejności do dokonania oględzin nośnika danych, w pamięci którego rzeczony dowody w postaci elektronicznej są przechowywane. Oczywiście przy przeprowadzaniu tej czynności musiałby współpracować oskarżony jako dysponent dostępu do rzeczony nośnika danych deklarujący z nim łączność na odległość z wykorzystaniem sieci bezprzewodowej. Na ten moment nie sposób jednak przesądzić, iż dotychczasową postawą w toku postępowania oskarżony dowiódł, iż takową współpracą nie zamierza się wykazać, choć zauważenia wymaga, iż nawet nie ma takiego obowiązku. Nie ma bowiem obowiązku dowodzenia swojej niewinności (art. 74 § 1 kpk). Tylko raz w ramach ponownego rozpoznania sprawy przeciw odmówił doprowadzenia z powołaniem się na nieadekwatne do jego stanu zdrowia warunki transportu. Co więcej, sytuacja ta przypadła na czas, w którym generalnie z tego powodu od pewnego już czasu odmawiał udziału w czynnościach procesowych (k. 1042), co nie pozwala wykluczyć, iż w niniejszej sprawie postąpił identycznie tylko dlatego, by nie dawać sygnału innym, że nie postępuje w ten sposób konsekwentnie. Stąd też za zbyt daleko idący wniosek trzeba uznać stwierdzenie Sądu Rejonowego, iż oskarżony dotychczas konsekwentnie starał się torpedować tok postępowania. Podczas pierwszego

rozpoznania sprawy to przecież Sąd I instancji pominął kompletnie wnioski dowodowe oskarżonego i fakt, iż jako osoba osadzona pozbawiony był możliwości przedstawienia dowodów, które miały być w posiadaniu prokuratury. Z kolei w dalszym postępowaniu, gdy już w istocie wskazywał, że pozostały w wynajmowanym przez niego na biuro lokalu i przebywając na wolności zdołał je zabezpieczyć, przez niemal dwa lata dzielące merytoryczne terminy rozprawy Sąd Rejonowy nie podjął żadnych czynności obliczonych na zabezpieczenie w/w nagrań i skanu umowy. Dopiero w związku z doprowadzeniem oskarżonego na rozprawę w dniu 14 lutego 2018 r. starał się to uczynić. Jednokrotne niepowodzenie i tego przyczyna, nie mogły jednak wystarczać do wysnucia w całokształcie okoliczności sprawy wniosku, że oskarżony w rzeczywistości rzeczonymi dowodami nie dysponuje, a jeśli nawet, ma jakieś dane elektroniczne, pozostają one bez związku z niniejszą sprawą, inaczej rzecz ujmując są dowodami wymyślanymi, choć Sąd Rejonowy nawet tego nie przesądził stwierdzając jedynie, przy tym z naruszeniem art. 167 kpk i art. 366 § 1 kpk, a w konsekwencji i art. 2 § 2 kpk, że nie był zobowiązany się ich doszukiwać. Ewidentnie w ten sposób postąpił również wbrew wytycznej Sądu Okręgowego, który wyraźnie polecił ustalić, czy rzeczone dowody rzeczywiście istnieją, a jeśli tak, jakiej są treści, przy czym w odniesieniu do umowy zlecenia na owy czas wypowiadał się co do oryginału tego dokumentu wykorzystanego przez oskarżonego na potrzeby sprawy cywilnej jedynie w postaci kserokopii. W dalszym ciągu tego rodzaju dowody i wynikające z nich okoliczności musiałyby uchodzić za mające znaczenie dla rozstrzygnięcia. Stąd też nie mogło być mowy o zdezaktualizowaniu się owej wytycznej w związku ze zmianą okoliczności.

W żadnym też razie nie mógł Sąd Rejonowy poprzestać na ujawnieniu w trybie art. 442 § 2 kpk zeznań pokrzywdzonej i jej syna. W tym zakresie wytyczna była jasna i wynikała z tego, iż wbrew stanowisku Sądu I instancji rozpoznającego sprawę po raz pierwszy nie mogło być mowy o tym, że J. S. w kolejnych zeznaniach jedynie korygowała swe wcześniejsze relacje tak dotyczące kwoty wynagrodzenia, na którą umówiła się z oskarżonym w dniu 31 sierpnia 2011 r., jak i tego, w jakich konkretnie okolicznościach złożyła podpis na kartce papieru pozostawionej w dyspozycji R. M.. Ponadto powtórzyć trzeba za Sądem Okręgowym poprzednio rozpoznającym sprawę w instancji odwoławczej, iż trudno w nich było odnaleźć sensowne wytłumaczenie tego, skąd w pierwszych zeznaniach J. S., złożonych krótko po skierowaniu przez jej pełnomocnika zawiadomienia o przestępstwie, będącego ewidentnie reakcją na doręczony jej w lipcu 2013 r. pozew oskarżonego o zapłatę wraz z wezwaniem na rozprawę, mowa jest o 3.000 złotych i podpisanej in blanco czystej kartce papieru na prośbę R. M., który miał nie zdążyć sporządzić w całości umowy na laptopie i chcieć jej treść po uzupełnieniu, a także wcześniejszym okazaniu pokrzywdzonej jej przygotowanego fragmentu na monitorze komputera przenośnego, nanieść na otrzymaną właśnie podpisaną in blanco kartkę, gdy już kilka miesięcy później pokrzywdzona przesłuchiwana na rozprawie w sprawie cywilnej wspominała jedynie o kwocie 1.200 złotych, a także złożeniu podpisu na kartce po tym, jak miała zostać przynajmniej w niewielkim zakresie naniesiona na papier odręcznie przez oskarżonego treść zawieranej na piśmie umowy i nie było mowy o jej redagowaniu z wykorzystaniem laptopa. Podobne rozbieżności ujawniały również kolejne zeznania nieżyjącego już B. S.. Co prawda Sąd Rejonowy wówczas starał się tłumaczyć J. S. tym, że nie podobna wyobrazić sobie, aby mogła umówić się z oskarżonym na wynagrodzenie wynoszące przeszło 6.000 złotych za sporządzenie w sumie kilku nieskomplikowanych pism, nie mniej okoliczność ta wyjaśniałaby co najwyżej, dlaczego przedmiot umowy nie mógł być taki, na jaki wskazywała jej kopia, którą posługiwał się R. M., a co do którego również miał ją chcieć wprowadzić w błąd, by doprowadzić do zapłaty nienależnego mu świadczenia pieniężnego. Znamiennym jednak również pozostaje w sprawie, iż zapewne na podstawie informacji pozyskanych od pokrzywdzonej, jej pełnomocnik tak w sprawie cywilnej, jak i początkowo w sprawie karnej, sporządził pisma procesowe, których treść nie kwestionowała owego przedmiotu umowy zlecenia, na który powoływał się oskarżony, mianowicie, że została zawarta w celu sporządzenia przez niego określonych pism (k. 1-2, 120-123). Tak też przedmiot umowy w pierwszych swoich zeznaniach określił syn pokrzywdzonej poinformowany przez nią o jej zawarciu i osobie kontrahenta (k. 54). Dopiero zaś z czasem pojawiło się wyraźnie w ustach pokrzywdzonej twierdzenie, że przedmiotem umowy zawartej z oskarżonym było nie tyle sporządzenie pism, co reprezentowanie jej przez niego jako mecenasa w sprawie karnej o spowodowanie wypadku drogowego, której się spodziewała (k. 130, 709), samo zaś sporządzenie pism miało być bezpłatną usługą R. M., z którą się ogłaszał pozostawiając ulotki, m.in. taką, jaka miała trafić w ręce J. S..

Znamiennym jest natomiast, że uzasadnienie zaskarżonego wyroku w części dotyczącej oceny dowodów, w tym zeznań pokrzywdzonej i pozostałych świadków, choć nie tylko, stanowi dosłowne powtórzenie pisemnych motywów poprzednio wydanego w sprawie wyroku Sądu I instancji, co wyraziście dowodzi, że Sąd Rejonowy ponownie rozpoznający sprawę zignorował wytyczną Sądu odwoławczego odnośnie dalszego postępowania, nakazującą mu wyjaśnienie naprowadzonych różnic. Bez bezpośredniego przesłuchania świadków zostało przecież powtórzonym sformułowanie o korygowaniu zeznań.

W tym miejscu należy zaś zaakcentować, iż R. M. na pewno został w niniejszej sprawie oskarżony o wyzyskanie w podstępny sposób blankietu z podpisem pokrzywdzonej i tego bezpośrednio dla niej konsekwencje. W świetle opisu i kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego oraz jego umotywowania w uzasadnieniu skargi oskarżycielskiej, nie można być natomiast przekonany, że w granicach zdarzenia historycznego objętego aktem oskarżenia, pozostawało wykorzystanie tego blankietu przez oskarżonego w postępowaniu cywilnym po wypełnieniu (uzupełnieniu) go określoną treścią niezgodnie z wolą osoby na nim podpisanej. W przeciwnym wypadku R. M. oskarżony zostałby również o wypełnienie tego blankietu niezgodnie z wolą pokrzywdzonej i na jej szkodę spenalizowane w art. 270 § 2 kk, a nic na to nie wskazuje, nawet jeśli wedle zeznań pokrzywdzonej samo uzupełnienie blankietu musiało nastąpić najpóźniej do dnia 7 września 2011 r., kiedy to z oddali miała jej zostać okazana umowa, z której wynikało, że ma zapłacić 6000 złotych. Samo zaś wniesienie pozwu przez oskarżonego z powołaniem się na treść rzekomo zawartej z pokrzywdzoną w dniu 31 sierpnia 2011 r. umowy zlecenia miało miejsce dopiero przeszło rok później. Sąd Rejonowy tymczasem nawet nie pokusił się o jednoznaczne stwierdzenie, iż już w momencie wyzyskania owego blankietu z podpisem pokrzywdzonej, oskarżony zamierzał uzupełnić go w sposób, na który wskazuje treść kserokopii umowy zlecenia, w szczególności odnośnie wysokości umówionego wynagrodzenia, która wraz z innymi postanowieniami miała determinować wysokość odszkodowania, jakie przysługiwałoby mu m.in. w wypadku rezygnacji z jego usług przez zleceniodawcę. Poza tym elementarna logika musi podpowiadać, że w momencie owego wyzyskania blankietu z podpisem pokrzywdzonej nie mógł oskarżony zakładać, że J. S. wypowie umowę. Przecież dopiero po powrocie do domu za radą syna w związku z przekazanymi przez niego informacjami pozyskanymi z internetu na temat oskarżonego podjąć miała w tym kierunku kroki, kontaktując się w tej sprawie z R. M. najpierw telefonicznie, a dopiero później zgodnie z jego oczekiwaniem formułując stosowne pismo. Dała mu zatem też czas na reakcję. Otwartym pozostaje natomiast pytanie, jaki to mogło mieć wpływ na zarzucany mu sposób uzupełnienia blankietu. Przypisanym natomiast zostało oskarżonemu, że już w momencie wyzyskania blankietu z podpisem pokrzywdzonej wiedział, jaką treścią zostanie on uzupełniony, co więcej, że będzie się od niej domagał zapłaty 14.260 złotych. Przyjmując nawet za ustaleniami Sądu Rejonowego, że przedmiotem umowy była odpłatna reprezentacja J. S. w sprawie wypadku komunikacyjnego, a nie odpłatne zredagowanie pism, zaś wynagrodzenie za tego rodzaju usługę wynosić miało mniej, niż wynikało to z wykorzystanej w sprawie cywilnej kserokopii umowy zlecenia, dlaczego akurat w tym momencie co najwyżej nie mógłby oskarżony jedynie zakładać, że będzie od niej oczekiwał zapłaty właśnie owej kwoty, tj. 7380 złotych pomniejszej o uiszczoną zaliczkę w kwocie 500 złotych, co do której o dziwo dotychczasowe ustalenia Sądu Rejonowego, nie do podważenia w świetle zakazu reformationis in peius z art. 434 § 1 kpk i art. 443 kpk, zdają się wskazywać, że od pokrzywdzonej przez oskarżonego nie została wyłudzona. Jakkolwiek dostrzec należało też, że podwójne wynagrodzenie wedle kserokopii umowy zlecenia zastrzeżone miało być również w przypadku braku jego zapłaty w pełnej wysokości do dnia 7 września 2011 r., a rzeczywiście 6.000 złotych netto wynagrodzenia za kilka mało skomplikowanych pism wydaje się kwotą z przysłowiowego sufitu, nieakceptowalną dla nikogo, a już tym bardziej dla osoby, którą akurat zainteresować miały bezpłatne porady prawne. Nie mniej należałoby jednak wcześniej wykazać, że z góry wiedział oskarżony, jakiej wysokości wynagrodzenie wpisze w blankiet i że będzie ono w wysokości najzupełniej nie do zaakceptowania, a także że w podwójnej wysokości przysługiwać będzie m.in. w wyżej wskazanym wypadku. Co do tego można byłoby mieć zaś wątpliwości, kiedy w sprawie brak jakichkolwiek danych porównawczych wskazujących na tożsamy modus operandi w innych przypadkach udzielania przez oskarżonego tzw. bezpłatnych porad prawnych, a ze względu na dotychczasową karalność R. M. można spodziewać się, że rozpatrywany przypadek najpewniej nie jest odosobnionym, ponadto in concreto żądanie zapłaty ze strony oskarżonego poprzedziła aktywność pokrzywdzonej, której możliwego wpływu na sposób uzupełnienia blankietu przynajmniej na ten moment zdaniem Sądu odwoławczego nie można nie dostrzegać.

Poza tym w dotychczasowym postępowaniu próżno znaleźć wyjaśnienie, dlaczego wyzyskanie w okolicznościach podawanych w ogólności przez pokrzywdzoną blankietu z jej podpisem, o ile może uchodzić za przejaw wprowadzenia w błąd, było już działaniem bezpośrednio zmierzającym do dokonania oszustwa, czyli doprowadzenia pokrzywdzonej do niekorzystnego rozporządzenia mieniem za pomocą wprowadzenia w błąd (art. 13 § 1 kk), a nie jedynie przygotowaniem, czyli podejmowaniem czynności mających dopiero stworzyć warunki do przedsięwzięcia czynu zmierzającego bezpośrednio do jego dokonania, którymi przykładowo są uzyskanie lub przysposabianie środków, zbieranie informacji (art. 16 § 1 kk). Po drodze jeszcze musiało się przynajmniej dokonać uzupełnienie owego blankietu niezgodnie z wolą osoby na nim podpisanej. Logika też podpowiada, że dla skuteczności działania sprawcy wydaje się, że nieodzowną była sądowa droga dochodzenia zapłaty, poprzedzona wezwaniami do zapłaty. Takowe też miał oskarżony kierować wobec pokrzywdzonej i to dopiero jesienią 2012 r. (k. 13). O usiłowaniu można natomiast mówić dopiero wtedy, gdy zachowanie podjęte przez sprawcę będzie czymś więcej niż tylko przygotowaniem, na które zgodnie z art. 16 § 1 kk składają się czynności o charakterze celowym, mające stworzyć warunki do tego, aby można było – bazując na nich – podjąć kolejne kroki zmierzające już bezpośrednio do dokonania. Wymagane jest jednak nowe zachowanie sprawcy, wykraczające poza czynności o charakterze przygotowawczym. To, co wchodzi w obszar czynności przygotowawczych, nie może być jednak traktowane jako usiłowanie. Ta uwaga jest o tyle zaś istotna, że zgodnie z art. 16 § 2 kk, przygotowanie jest karalne tylko wtedy, gdy ustawa tak stanowi. Kodeks karny nie przewiduje natomiast odpowiedzialności za przygotowanie przestępstwa oszustwa z art. 286 § 1 kk.

Z kolei gdy zgromadzony dotychczas materiał dowodowy nie mógł uchodzić za kompletny, oczywiście przedwczesnym było rozpoznawać zarzut błędu w ustaleniach faktycznych.

Sąd Okręgowy nie stwierdził natomiast po stronie Sądu Rejonowego uchybienia w tym, że z powodu przyczyny nieobecności oskarżonego na rozprawie w dniu 14 lutego 2018 r. nie widział przeszkód w przeprowadzeniu tej czynności bez jego udziału, a na tego rodzaju twierdzeniu zasadał się zarzut 1 apelacji obrońcy podnoszący w związku z tym naruszenie art. 117 § 2 kpk w zw. z art. 6 kpk.

Oczywiście zgodnie z art. 117 § 2 kpk czynności nie przeprowadza się, jeżeli niestawiennictwo osoby uprawnionej wynikało z przeszkód żywiołowych lub innych wyjątkowych przyczyn, a także wtedy gdy osoba ta usprawiedliwiła należycie niestawiennictwo i wnosi o nieprzeprowadzenie czynności bez jej obecności. Przepis ten jednak wyraźnie przewiduje, że ustawa procesowa może stanowić inaczej. Przykładem takiego odmiennego uregulowania jest art. 377 § 3 kpk, w oparciu o który w istocie Sąd Rejonowy zdecydował się procedować pod nieobecność oskarżonego na wskazanym terminie rozprawy. Zgodnie z tym przepisem, jeżeli oskarżony, którego obecność na rozprawie jest obowiązkowa, uniemożliwia doprowadzenie go na rozprawę, sąd może prowadzić rozprawę bez jego udziału. W pełni natomiast należy zaaprobować stanowisko Sądu I instancji, iż oskarżony w ten dzień uniemożliwił doprowadzenie z miejsca prawnej izolacji, w sposób nie mający faktycznego uzasadnienia, gdy z powołaniem się na rzekomo nieodpowiednie do jego stanu zdrowia warunki transportu, jakie zapewniła mu służba konwojowa Policji, odmówił udania się na rozprawę. W aktach sprawy zalegają odpisy licznej dokumentacji obrazującej stan zdrowia oskarżonego, w tym odnoszącej się do warunków, w jakich może być realizowany transport jego osoby na czynności procesowe (k. 1062-1080). Według opinii o stanie zdrowia R. M. z dnia 11 stycznia 2018 r. sporządzonej przez (...) z (...) w B., opartej na posiadanej dokumentacji medycznej oskarżonego, miały nie występować przeciwwskazania do przewożenia jego osoby policyjnym środkiem transportu i to pomimo zdiagnozowanych u niego schorzeń kręgosłupa. Przeciwnie twierdzenie oskarżonego, wedle którego ma być mu zapewnionym specjalistyczny transport gwarantujący stabilne oparcie dla kręgosłupa, stąd uważa, że musi być przewożony niemalże jak klient taksówki, na obecnym etapie postępowania, właśnie w obliczu przywołanej dokumentacji, pozostaje gołosłownym i nie jest niczym udokumentowane i uprawniało do wnioskowania, że nadużywa on zdiagnozowanego schorzenia dla własnych celów procesowych.

Prawidłowe skorzystanie przez sąd z uprawnień procesowych nigdy natomiast nie może stanowić naruszenia prawa do obrony oskarżonego i obrazy art. 6 kpk. Żadna norma prawna nie wprowadza bezwzględnego pierwszeństwa prawa

oskarżonego do obrony przed innymi regułami procesowymi, które co do zasady, traktuje się jako równorzędne (zob. postanowienie SN z dnia 3 listopada 2004 r., IV KK 186/04, OSNwSK 2004/1/1980).

Innym zagadnieniem, rozstrzygniętym już jednak na korzyść oskarżonego z powodu wadliwego przeprowadzenia postępowania dowodowego z przyczyn wyżej wskazanych i w dalszym ciągu nie wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy istotnych dla rozstrzygnięcia, było dokończenie przewodu sądowego na rozprawie w dniu 14 lutego 2018 r., jego zamknięcie, a po głosach stron wyrokowanie w dniu 20 lutego 2018 r., kiedy niewątpliwie było przedwcześnie. Stąd zaskarżony wyrok (z pominięciem rozstrzygnięcia o kosztach obrony z urzędu) należało uchylić i sprawę po raz kolejny przekazać do ponownego rozpoznania w pierwszej instancji.

Sąd Rejonowy w dalszym postępowaniu zobowiązany będzie do powtórzenia pełnego postępowania dowodowego, a także jego pogłębienia w kierunku i w sposób wyżej naprowadzony.

Choćby z zastosowaniem trybu przewidzianego w art. 396 § 1 i 4 kpk postara się więc o zabezpieczenie nagrań i skanu umowy, na które powołuje się oskarżony, względnie stanowczo i jednoznacznie wykluczy istnienie tych dowodów. Dysponując zaś już skanem oryginału umowy zlecenia rozważy Sąd Rejonowy uzyskanie opinii odnośnie autentyczności tego dokumentu.

W związku z tym, że pokrzywdzona zmarła już po wydaniu zaskarżonego wyroku, nakreślone wyżej wątpliwości związane z dotychczas złożonymi przez nią zeznaniami, będzie musiał natomiast wyjaśnić przesłuchując dokładnie jej syna. Celowym będzie także przesłuchanie pierwszego pełnomocnika pokrzywdzonej w osobie adw. K. I., oczywiście po uzyskaniu zezwolenia na to w trybie art. 180 § 2 kpk, bowiem nie może budzić wątpliwości, że okoliczności związane z udzieloną J. S. przez tego adwokata pomocą prawną są w świetle art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. - Prawo o adwokaturze objęte tajemnicą zawodową adwokata.

Oczywiście, jeśli wyłoni się potrzeba i konieczność przeprowadzenia jeszcze innych dowodów, Sąd Rejonowy nie będzie mógł się od tego uchylić. Uwagę tę należało zaś poczynić właśnie w kontekście opisanej wyżej wątpliwości co do celu, jaki przyświecał oskarżonemu w momencie wyzyskania od pokrzywdzonej blankietu z jej podpisem. W związku z tym pomocnym może okazać się posiłkowanie okolicznościami z innych postępowań, w których R. M. występował, bądź w dalszym ciągu występuje w charakterze oskarżonego o oszustwo w związku z prowadzoną przez niego działalnością w zakresie doradztwa prawnego.

W ponownym postępowaniu Sąd Rejonowy będzie miał również na względzie obowiązujący tzw. pośredni zakaz reformationis in peius. Rozpoznanie sprawy poprzedzi też dopełnieniem wymogu doręczenia oskarżonemu odpisu aktu oskarżenia, czego pomimo poprzednio już takiego wskazania w dalszym ciągu nie dokonano. Nie zdecydowano bowiem o doręczeniu oskarżonemu odpisu aktu oskarżenia na adres miejsca jego prawnej izolacji, choć poprzednia przesyłka sądowa wyekspediowana na adres zamieszkania, a zawierająca ten dokument, nie mogła zostać uznana za doręczoną prawidłowo. W okresie jej awizowania mającego miejsce od dnia 21 marca 2016 r. doręczyciel pozyskał bowiem wiedzę o osadzeniu adresata, o czym też zakomunikował (k. 857). Ponadto w dniu 30 marca 2016 r. o izolacji męża poinformowała e-mailem żona R. M. (k. 853). Nie mniej powtórzyć trzeba, że brak takiego doręczenia nie stanowił uchybienia, które mogło mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku. Oskarżonemu znane były i są bardzo dobrze okoliczności sprawy.

Nie było natomiast podstaw do uchylenia zaskarżonego wyroku w zakresie rozstrzygnięcia z pkt 2, mocą którego przyznany został poprzedniemu obrońcy ze Skarbu Państwa zwrot kosztów nieopłaconej obrony udzielonej z urzędu oskarżonemu. Ponieważ beneficjent tego rozstrzygnięcia, a więc adw. Z. D. nie jest już obrońcą z urzędu oskarżonego, a przyznane zostało mu wynagrodzenie za wykonaną nieopłaconą pomoc prawną jak najbardziej zasadnie w obliczu uregulowania art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze oraz stosownych przepisów wykonawczych określających ponoszenie przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, nadto nie było przez nikogo kwestionowanym, nie pozostało Sądowi Okręgowemu nic innego, jak utrzymać w mocy rozstrzygnięcie z pkt 2 o kosztach obrony z urzędu, choć dostrzeżonym z urzędu został w ramach tego orzeczenia

błąd rachunkowy w określeniu wysokości należnego podatku VAT, który Sąd I instancji winien sprostować w trybie art. 105 kpk.